DODATEK do Nr. 82. „DZIENNIKA LWOWSKIEGO“.

Sobota dnia 13. Lipca. — Małgorzaty K. (rzym.) — Kosmy i Dam. (grec.).

Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Wiedeń 11. lipca. Wskutek życzenia objawionego przez cesarza, złożyli Konstanty ks. Czartoryski i Alfred hr Potocki mandaty jako delegaci sejmu galicyjskiego do rady państwa i zajęli miejsca swe w Izbie panów.

Br. Beust rozpoczął ponowne rokowania z Alfredem hr. Potockim o objęcie teki ministerjalnej.

Wiadomości polityczne

Ponieważ niezdołano dotąd przywrócić komunikacji w żadnym kierunku, przeto mimo opadnięcia częściowego wód niedoszły nas do dziś dzienniki ani listy a nawet telegram powyższy potrzebował 20 godzin zanim nas doszedł, gdyż telegraf do Wiednia na linji kolei galicyjskiej jest zepsuty. Z tego też powodu — niechcąc czytelników nużyć odświeżanemi wiadomomościami politycznemi — wydajemy dziś tylko ćwiartkę, zastrzegając sobie za najbliższem dojściem nas poczty, wynagrodzić czytającą publiczność. Przy tej sposobności nie jest do darowania administracji poczt, iż niezdołała przywrócić dotąd, to jest w przeciągu trzech dni komunikacji, którą można było skierować na inną rutę, a teraz w skutek tej niedbałości administracji jesteśmy jakby odcięci od Europy.

Pociąg czerniowiecki przyszedł jednak wczoraj wieczór a zatem komunikacja na kolei czerniowieckiej nie jest przerwaną.

Co do spustoszeń zrządzonych przez wylewy wód do uzupełnienia podanych w kronice wiadomości urzędowych dodamy, iż Dniestr tak okropnie wylał, iż 20 milowa przestrzeń między Mikołajowem a Samborem, wygląda jak jezioro. Wylewy zagrażające zaś kolei Czerniowieckiej, są o tyle niebespieczniejsze, ile jak wiadomo kolei ta jest daleko gorzej zbudowaną i z tej przyczyny poniesie może daleko większe szkody aniżeli kolei Karola Ludwika, na której uporządkowany ruch dla osób zaledwie za dwa tygodnie przyjdzie do skutku, podczas gdy towarowe pociągi odchodzić będą dopiero po tygodniach.

Udzielono nam list prywatny, który doszedł do Lwowa jeszcze przed samem zerwaniem komunikacji, z którego się dowiadujemy, iż niebawem delegaci nasi wrócą na dłuższy czas do kraju, gdyż w tych już dniach nastąpi wybór deputacji wspólnej. Powyższy zaś telegram podnieci znowu uspione już prawie nadzieje o urzeczywistnieniu przyobiecanych przez p. Beusta koncesji, których szczytem ma być mianowanie hr. Alfreda Potockiego ministrem. Sankcjonowane już jak twierdzą — ustawy, o wprowadzeniu języka polskiego w szkołach i urzędach niedochodzą nas zapewne również z powodu wylewów, tak bynajmniej sobie tuszymy.

Co do dzisiejszego stanu rzeczy w Bułgarji panuje istotnie w świecie politycznym nadzwyczajny zamęt, co chwila bowiem krzyżują się tak sprzeczne wiadomości w tym względzie, że nawet najbezstronniejszy krytyk niejest w stanie przyznać, które z nich zasługują więcej na wiarę. I tak gdy zjednej strony nie przestają dzienniki moskiewskie, choć pewno nie bez własnego interesu jako też korospondencje z Księstw naddunajskich przedstawiać wypadki bułgarskie w najczarniejszych kolorach donosząc o nieustannych gwałtach tureckich, mordach i rozpaczliwych walkach ludności z swoimi ciemięscami, utrzymują przeciwnie organa centralistyczne i urzędowe, że w tem wszystkiem niema ani słowa prawdy i że Bułgarom mało co brakuje, by się czuć tak szczęśliwemi jak wraju. W obec tych dwóch ostateczności niepozostaje roztropnemu badaczowi nic innego, jak tylko trzymać się drogi pośredniej, i w tem też zdaniu utwierdza nas najnowsza korospondencja otrzymana z Tulczy, która zaprzecza wprawdzie wszelkiem doniesieniom o rewolucji w Bułgarji. ale przyznaje oraz, że rządy Basźów tureckich nie są wcale słodkie dla ludności, i że istotnie stracono temi czasy w Ruszczuku 11 osób, między któremi jednak było dwóch apostołów carskich z paszportami moskiewskiemi, a 9 Bułgarów, którym dowiedziono, że byli przekupieni przez Moskwę. Zresztą dodaje korospondent, że śledztwo sądowe odbywało się jawnie przy drzwiach otwartych, i że wyrok został natychmiast wykonany. Gdyby to i gdzieindziej robiono taki krótki proces z apostołami moskiewskiemi!

Korespondencje.

Z nad Bugu 10. Lipca 1867.

(H) Donosiłem wam poprzednio, że rozruchy włościańskie są u nas na porządku dziennym; dziś z przyjemnością przychodzi mi oznajmić, iż spory te w wielu bardzo miejscowościach uciszone zostały, jedna tylko gmina w majętności hr. Zamojskich trwa po dziś dzień w owym uporze a sąsiednie gromady spoglądają na nią wyczekując rezultatu. Dwa miesięce wytrzymuje załogę eksekucyjną z dwóch kompanji strzelców złożoną, którą oczywiście dobrze żywić musi. Prócz tego płaci dziennie kilkanaście złr. jako koszta eksekucyjne, a ponieważ cała gromada ani centa niema więc grabi komisarz polityczny u gospodarzy bydło, sprzęty i wszelki dobytek i sprzedaje takowe. Cały spór gromady jest bierny to jest, niechcą podpisać oświadczenia, iż do ukończenia sporu o pastwisko w drodze przynależnej, w lesie pasać nie będą, Codziennie dwa razy wzywa delegowany komisarz wójta radnych i deputowanych gromady a ci mu zawsze odpowiadają, że jak długo wojsko stoi to niebędą pasać; co zaś uczynią po odejściu załogi o tem niewspominają. Gmina cała już zupełnie zniszczoną gdyż prócz wydatków powyższych, płaci sowicie za rekursa i różne podania i wysyła bezustannie deputacje. Jedna z tych deputacyj z gospodarzy i pisarza gminnego złożona była u „cisara“ a powróciwszy z Wiednia nie przybyła do wsi tylko ukrywa się w sąsiedztwie nakazując by gromada w swem postanowieniu trwała dalej gdyż „cisar kazaw szczo wsio bu de dobre.“

O samorządzie gmin wolę nie pisać, gdyż w wielu miejscach dzieją się nadużycia albowiem nikt nie przykładał ręki do tego, by ciemne masy oświecać przez stawianie szkółek wiejskich, i sejm zbłądził uchwalając taką ustawę której gmina wykonywać nie zdolna albowiem ni rozumu niema, ni pieniędzy na opłacenie pisarza gminnego. Słusznie też należy się trwożyć iż rząd zwolna całą autonomię gminną ujmie w swe ręce. I tak dziś, dzięki wydziałowi krajowemu który, by sobie pracy umniejszyć, zezwoli by urzędy polityczne trzymały jak dawniej amtstagi z wójtami. Co są te amtstagi to wy po miastach o tem pojęcia mieć nie możecie, lecz my na wsi czujemy bardzo dobrze ten kategoryczny wpływ rządu na gminy. Otóż raz lub dwa razy na miesiąc zjeżdżają się wójtowie asesory i pisarze do urzędu powiatowego z protokołami obrad i czynności, przedkładają tamże urzędnikowi politycznemu tajniki swych spraw a ten ich instruuje we wszystkim, nakazuje straszy i prosi; a ponieważ każdy wójt coś przeskrobał więc boi się by go nie zrzucono, co, mówiąc między nami jest bardzo łatwem, gdyż wydział krajowy na każdą propozycję rządu chętnie się zgadza. Więc tak jak za czasów absolutnych tak i dziś rząd w skutek niedbałości wydziału autonomię ma w swoim ręku. Rządowi się nie dziwimy — lecz tej najwyższej władzy krajowej którą tak drogo za jej bezczynność opłacamy! O niekonstytucyjności tego postępowania już zamilczę nawet — *wójtowie bowiem żadnego niemają obowiązku uczęszczać na amtstagi* gdyż ustawa tego nienakazuje, a jeźli urząd chce kontrolować ich czynności, to niech przyjdzie do urzędu gminnego — a nie viceversa. Druga niemniej usprawiedliwiona obawa nasuwa się w skutek tego, że urzędy polityczne już dziś grożą ustanowieniem exoffo pisarzy gminnych na miejsce wójtów i rad przekraczających ustawy. Za Sanem ogłosiły urzędy już kilka konkursów na takie posady, jeźli i u nas znów ten sam wydział krajowy na to zezwalać będzie, to się doczekamy, że urzędy przeprowadzą mimo konstytucyjnych ustaw taki samorząd, iż na kilka gmin postawią exoffo-urzędnika za pieniędze gromadzkie, który tak będzie tańcował jak mu władze rozkażą. A oprzeć się niema komu; chłop ciemny, ksiądz podejrzywany o rosyjską propagandę, a szlachcic kontent, że chłopa duszą i że znów na sejmikach powiatowych będzie się mógł popisywać a może marszałkiem czyli starostą zostać. Lecz próżna i krótka to uciecha; utrzymywanie bowiem całego włościaństwa w ciemnocie i wynoszenie się na koszt nieprotegowanej klasy społeczeństwa — zgubne owoce przynieść może; lecz szanowna większość nasza nie myśli o tem, nie grzeszyła ona nigdy zmysłem politycznym a o przyszłość żadnego nie miewa starania.

„Gaz. lw.“ ogłasza sprawozdanie Wydziału krajowego o czynnościach tegoż od dnia 30. kwietnia do 3. lipca b. m. Prócz załatwienia kilku spraw mniejszej wagi, zapadły w tym czasie na 16 odbytych sesjach następujące uchwały:

Na spieszne wykończenie Horodeńsko-Śniatyńskiej drogi krajowej, ważnej dla komunikacji z lwowsko czerniowiecką koleją żelazną, uchwalono zaliczkę 10.000 złr. z funduszu krajowego, zwrotną z najbliższych wpływów od konkurujących do tej drogi.

W skutek dokonanej przez lwowski magistrat rewizji zakładu podrzutków, umieszczonych w terytorjum miasta Lwowa — udzielono 71 żywicielkom remuneracje po 2 złr. za staranniejsze pielęgnowanie podrzutków, a mianowicie za posełanie ich do szkoły.

Gdy c. k. rząd udzielił teatrowi polskiemu w Krakowie subwencję ze skarbu państwa w kwocie 2500 złr. przeto postanowiono zaasygnować z zasiłku przyzwolonego przez sejm dla tegoż teatru w kwocie 5000 złr. pod

zastrzeżeniem zwrotu ze skarbu państwa. tylko połowę tj. 25000 złr. w. a.

Miastu Żółkwi udzielono przyzwolenie do przystąpienia z kwotą 2000 złr. do banku hypotecznego — i sprzedaży na ten cel obligacji gminnych.

Miastu Śniatyn udzielono przyzwolenie na subskrypcję 40 akcji banku hypotecznego.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* O wylewach wód, które od dni kilku tak ogromne przybrały rozmiary, donoszą telegramy urzędowe co następuje:

Przemyśl 11. lipca: Dziś woda zaczyna opadać. Na Sanie o godzinie 11. przedpołudniem spadła woda o 5 stóp, na Wiarze o 3 stopy. Na Sanie woda zawsze jeszcze 17 stóp nad zero. Spustoszenia jakie się dziś okazują są przerażające. Jak daleko oko sięga, stoi wszystko pod wodą. W nocy zniszczyła powódź wielki most kolei żelaznej w Przemyślu, pierwszy środkowy filar po prawej ręce runął i zrobił w środku mostu wyłom długości 20 sążni, gdyż wierzchni pomost się zapadł. Na przedmieściu Zasaniu 14 domów częścią uniosła woda częścią porozwalała. Komunikacja ku Medyce zawsze jeszcze niemożliwa. Szkody w plonach niezmierne i niedostatek straszny. Cały zbiór tegoroczny w 60 do 70 gminach powiatu przemyskiego zapewnie zupełnie zniszczony. W Przemyślu udzielił magistrat zapomogi dla chwilowego ulżenia niedostatku mieszkańców pozostałych bez przytułku i żywności, przytem zarządzono w mieście składkę, którą się zająć ma osobny komitet.

Rzeszów 11. lipca 4. godz.: Części miasta położone nad Wisłoką i gmina Drabnanka zalane, kilka domów stoi w wodzie. Przy pomocy wojska ocalono kilkoro ludzi. Woda o 2 stóp opadła.

Z Łańcuta donoszą o wielkich spustoszeniach przez powódź.

Jasło 12. lipca 6. godz.: powódź dnia 10go niezmierne wyrządziła szkody. Na głównym trakcie karpackim zerwała woda 5 mostów, i w kilku miejscach zniszczyła groble. Nieustający deszcz nie dozwala rozpocząć zarządzonych robót w celu naprawy dróg.

Brzesko 12. lipca 6 godz.: oprócz mostu 106 na trakcie wiedeńskim i mostu na gościńcu wiodącym do Sącza także most na odnodze Dunajca na trakcie wiedeńskim został zerwany. W Brzesku samem gościniec tuż przy zabudowaniu urzędu powiatowego zupełnie został zniesiony. Uszwica niezmierne porobiła zatoki.

* Jutro odbędzie się w kościele OO. Bernardynów o godzinie 10¼ uroczyste nabożeństwo na intencję stowarzyszenia wzajemnej pomocy rzemieślników lwowskich; po południu o 4. godzinie ogólne zgromadzenie Stowarzyszenia czynn j miłości bliźniego.

* Z nad Pełtwi. Zimno a zimno, lata jak niema tak niema, a nieznośny deszcz, jak gdyby uproszony przez służbę ratuszową aż nadto gorliwie obowiązek polewania ulic wykonywa. Zaprawdę wolelibyśmy już kurzawę uliczną połykać niż grząść na ulicy i pozwalać na to, aby w skutek niezwykłej swawoli przez deszcz spowodowanej jak się to niedawno stało, nawet Pełtew o nic podobnego dotąd nie poszlakowana, zbrodni morderstwa się dopuściła. Morderstwa mówię, bo w smrodliwych swych nurtach zatopiła nieszczęśliwe dziecię. Powiadają, że je można było uratować gdyby stojący nad brzegiem wykwintnie ubrani panicze nie mieli tyle miłości własnej, a raczej miłości swoich lakierków, i glansowanych rękawiczek. Niewiem o ile to prawdą, ale mniejsza oto czy Pełtew czy tych paniczów absolutnie obwinić należy, że dziecina w ich oczach utonęła. Mniejsza oto powiadam, gdy chodzi nam dziś o ważniejsze kwestye np. takie, że gdyby kto w obec niepogody teraźniejszej chciał wychodzić na ulicę nie uzbrojony w parasol, Salomonem nazwać by się nie mógł bo dzisiejszemu słońcu jak niewiernej żonie ufać niepodobna. Niby kokietka znęci cię połyskiem promiennego oka już gonisz zanią by się jej bliżej przypatrzyć, gdy w tejże chwili czarnem chmur welonem lice swe zasłania. Adieu Zofijówko! Wysoki Zamku! Kąpiele żelazne nie prędko wy nas ujrzycie, do widzenia się Czartowska skało, jeśli kiedy to dzisiaj stosowną nazwę mająca, bo czart mógłby cię teraz odwiedzać bezkarnie. Co czynić deszcz pada, teatr nas opuścił Epstein siedzi w kozie. Galmayerka jedna Galmayerka na ciemnym od chmur widnokręgu błyszczy jak przelotny meteor, od czasu do czasu rozjaśniając nasze oblicza. O Galmayerko nieoceniona Galmayerko! ileżeś warta dla nas w tak pochmurnym czasie. Lecz i ty kochana Galmayerko, nie wolnaś od zarzutu. Oto wczoraj oczarowany Tobą, i na wpół na ziemi na wpół pomiędzy bogi i boginie Olimpu porwany, to znów w antractach pomiędzy huryski do niebios proroka przerzucony, okropnem ziewnięciem prozaicznego sąsiada z tetargu w jakiś mnie wprawiła do życia przywrucony zostałem, a przypomniawszy sobie, że trzeba iść na kolację spożyłem ją z większym jak kiedykolwiek apetytem do mięsa i nie wiem co by się stało zemną, gdyby obeliżywy wykrzyknik mojego sąsiada, obeliżywy powiadam a przeciw tobie wymierzony, nie był mi zepsuł i humoru i apetytu. Nieznośny mój sąsiad nie posiadał się ze złości, że widział Ciebie, a nadewszystko, że poprowadził swoją magnifikę i córeczki, które zgorszone zostały Tobą, zgorszone niemieckim teatrem, zapewne dla tego, że żaden z walecznych nie spojrzał na nie, niemogąc oderwać oczów swych od Ciebie.

* Gmina miasta Brzozowa postanowiła istniejącą tam szkołę trywialną przeistoczyć na główną, w tym celu obowiązała się wystawić odpowiedni budynek szkolny, na utrzymanie nauczycieli, mianowicie dyrygującego 300 złr., dla trzech następnych każdemu 200 złr. i dla nauczycielki 60 złr.

* Dnia 15. października 1866 zgłosił się do sądu powiatowego w Żółkwi Filip Tałataj z Wiązowy, 27 lat liczący, obrz. gr. kat., włościanin, z wyznaniem, że przed kilkoma godzinami udusił w skutek kłótni domowej żonę swoją Paraskę, 27 lat liczącą, z którą się dopiero w lutym 1866 ożenił, i rzeczywiście komisja sądowa znalazła jej zwłoki położone w stodole na słomie, i przykryte kożuchem. Przy oględzinach lekarskich nie dostrzeżono prócz nieznacznej kresy pod prawem uchem najmniejszego śladu działania siły zewnętrznej, i dopiero z sekcji pokazało się, że Paraska T. umarła w skutek ataku krwi na mózg a to nastąpiło przez silne uderzenie narzędziem tępem na przykład pięścią w głowę. Dalej orzekła komisja, że takie uderzenie nie pociąga za sobą śmierci, ale w danym wypadku mózg był przepełniony krwią w skutek nadmiaru wypitej wódki, której ślady znaleziono w żołądku, i to przyczyniło się do śmierci. Widocznem było że Filip T. nie udusił swojej żony, on jednak ciągle obstawał przy tem swojem pierwszym zeznaniu, w końcu dopiero przyznał się, że dnia 15. października 1866 zastawszy żonę swoją leżącą w stodole, posprzeczał się z nią, i rozdrażniony uderzył ją pięścią w głowę bez zamiaru zabicia — Paraska jednak padła od razu nie żywa. Wówczas zamknął stodołę i poszedł do sądu.

Na rozprawie ostatecznej w dniu 10 b. m. Filip T. skazany zkazany został na 5 lat cięż. więzienia za zabójstwo i przyjął wyrok.

* Dnia 2. b. m. zmarł w dobrach swoich Romaszówce w obw. czortkowskim, Henryk br. Hejdel, obywatel posiadający w okolicy wielki szacunek pomiędzy wszystkiemi klasami społeczeństwa.

* Z Narola donoszą nam, że z kongresówki przyjeżdżają obywatele tamtejsi i werbują ludzi do służby w okolicach Lipska i Narola i udało im się już ugodzić ludzi przeszło pare set.

* W Dobromirce, w pow. Zbaraskim, dnia 6. b. m. poniósł śmierć w polu od piorunu włościanin Fedko Kimak.

* „Buk“ donosi; w zeszłym miesiącu dwaj chłopi z Witylówki na Bukowine, wobecności zgromadzonych włościan odgrzebali zwłoki na wiosnę jeszcze na cmentarzu zakopanego samobójcy Piotra Maruńkiewicza, które zawlokłszy do Prutu, w zabobonnem mniemaniu, że takowe sprowadzają deszcze, wrzucili do rzeki.

* Korespondent z Kongresówki do jednego z dzienników polskich zagranicą pisze o carze i o pojęciu jakie mają o równouprawnieniu Moskale. Zamiast podnieść Moskali pod naszą miarę, zniżają nas do miary ich. Nazywa się to pompatycznie dobrodziejstwem i ojcowską monarchy troskliwością. O! ten monarcha. Jemu ani się śni o tych dobrodziejstwach, które w jego imieniu na nasz zlewają się naród. Jego to wcale nie obchodzi. Aleksander II. zanadto zajęty jest przyjemnościami doczesnego żywota, ażeby miał czas myśleć o Polsce i Polakach. Z autentycznych posiadam wiadomość źródeł, że on nie wie na ile gubernji podzielonem zostało Królestwo, że po spełnionym dopiero fakcie dowiedział się o sprzedaży moskiewskiej Ameryki. Jestto sobie monarcha lubiący wygody — panuje nie rządzi, a do rządzenia ma dwór, kamarillę, składającą się z dostojników różnych stopni i obojga płci, która trzyma się kupy intrygami i plotkami

* Dowiadujemy się, że urządzona i zapowiedziana przez p. Leśniewicza wycieczka do Halicza i Stanisławowa, z powodu przerwanych komunikacji i niepewnej pogody odłożoną została od tej niedzieli za tydzień, czyli na niedzielę następną dnia 21. b. m.

Kurs lwowski,
z dnia 11. lipca

		Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski		5	86	5	93
Dukat cesarski		5	89	5	97
Napoleond'or		10	08	10	08
Półimperjał rosyjski		10	13	10	30
Rubel srebrny rosyjski		1	90	1	95
Rubel papierowy rosyjski . . .		1	70	1	72
Talar pruski		1	84	1	86
Galic listy zastaw. w. a. . . .	bez kupon.	78	—	78	67
Galic. listy zastaw. m. k . . .	bez kupon.	81	90	82	58
Galic. obligacje idemniz. . . .	bez kupon.	69	33	70	08
Pożyczka narodowa . . .	bez kupon.	69	50	70	17
Akcje kolei żelaż. galic. . . .	bez kupon.	222	—	225	—
„ „ „ czerniowieckiej .		175	33	176	67

Przyjechali do Lwowa
dnia 11. lipca.

Hotel George: PP. Hr. Borkowski Miecz, z Wiednia. — Dobrzański Henr., z Krakowa. — Mniszek Zygmunt, z Podola. — Hassan Bej Agaloron ces. ros. jenerał, i Hassan Ayode Wosil, ces. ros. adjutant z Tyflisu. — Thorene Józef, major mold., z Jass.

Hotel europejski: Hr. Karnicki Michał, z Rogużna. — Zubr Jan, z Żółtaniec.

Hotel pod Tygrysem: Falkowski Michał z Głuchowa.

Hotel podolski: Br. Wilczek Henr., z Samoklęsk.

OGŁOSZENIA.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby**